

Jeszcze Jedna

PODLASKIE PISMO
LITERACKO-ARTYSTYCZNE



nr 4. 23. sierpień '97

MARTYN GIL Poeta - aż się zdziwisz!

Dobrowolnie, każdego dnia umierając, nie-cały umrę. Dlaczego dobrowolnie? Poecie często przychodzą do głowy niedorzeczności, które okazują się być wiecznymi prawdami, świeżymi odczuciami, profesjonalnymi znajomościami, czyli wiedzą, intuicją i przeczuciem, lub zwyczajnie niestrawnościami dla zwyczajnych. Poezja - talent najwyższej miary otwiera drzwi do niej, pozwala w nią wejść. Talent - intuicja umotywowana przekonaniem, przypadek, ambicja, najwyższe wymagania stawiane sobie, pracowitość nadludzka, tere fere i któż to wie co jeszcze i dlaczego tworzy z człowieka poetę. Poetą najwyższej miary być nie jest łatwo, bo nie jest łatwo być wiecznie atrakcyjnym, niełatwo jest wiecznie wzbudzać zainteresowanie, aplauz i uznanie wieczne i żadne dobre chęci tudzież pragnienia tu nie pomogą nic. Musisz być poeto kompletnie najlepszym żeby być nieśmiertelnym.

- W każdym punkcie najlepszym? zamyślił się poeta nie na temat duszy swojej i zaraz wszystkie porażki, niedoróbki, braki i kalectwo nierzucające się w oczy wyszło mu na jaw. I tylko miejsca wyeksponowanego nie zobaczył. Poeto, wieczność się mierzy krokami pokoleń. Z filozoficznej refleksji wyjdź w sferę czynną, stawiaj swoje kroki pewnie, z wewnętrzną równowagą i błędniakiem w uchu, zachowuj przy tym mądry dystans do trudności i wartości, do sukcesów i niepowodzeń, a do sąsiadów odnoś się z powściągliwością, albo wylewnie i z wycuciem. Niemało kroków postawić musisz, aby ścieżkę udeptać, cha, cha, na swoją własną górę lodową, na własny szczyt. Można też po barkach przyjaciół (jak ich masz), ale czy ta ścieżka przetrwa? A tamta przetrwa? Gwarancji nie ma i w ogóle cóż to za pytania? O szklaną górę z górskich kryształów, co się mogą w pył rozpaść. Cóż za przemyślenie, tyleż ważne co nieprzydatne. Liczy się struktura kryształowo-piramidalna, czysta jak panna i spójna jak piramida. Spełniaj takie warunki poeto i niech cię głowa nie boli rozpamiętywaniem spraw w kategoriach hipotetycznych t.j. niech ci się zaprzętanie głowy nie kładzie cieniem na pisaniu. Pociesz się tym, że nikt nie wie jak to zrobić najlepiej. Nikt z piszących, nawet najbardziej predysponowani. Właśnie oni mają w sobie tyleż pokory i niepewności, co ambicji i odwagi i niepokory. - Nie mów za wszystkich - sarknął krótko poeta i zabrał się do pisania intensywnego. Poczł w długopisie niezwykle natężenie poezji. To płynie miłość. Drożność między palcem i białą plamą (kartki) przepełnia uczucie o niezwykłym stężeniu. Siła uczuć nie ustępuje n.p..... jest z niczym nieporównywalna zarówno technicznie jak i intelektualnie. Porusza, przenosi, no tak, góry w wieczność. Szczera jest (siła uczuć), ujmująca wdziękiem i esencjonalną prostotą, oszałamiającą, następnie obezwładniającą, cha, cha, prawdą jest. To jest niezwykle zadziwiające. Poeta zadziwia się samym sobą, bardzo się zadziwia i to jest takie

poetyckie, metaforyczne, przyziemne i wielkie. Myśli rwą się na strzępki, no może na strzępy, łączą w nierówne, nieharmonijne zlepki, z jednej strony ogromnie mądre, uczone, zdyscyplinowane, kunsztowne nawet, a z drugiej potoczne, osobliwe, niejasne, pogmatwane. Zależnie od nastroju, nawyków, potrzeb i Bóg jeden wie od czego jeszcze, pół żartem, pół serio, ze słów tworzy się tekst, silny tekst, z tekstu wiersz, z wierszy zbiór i wcale to takie radosne nie jest, ani takie proste, ani uładnione. Poezja to twarda sztuka, która (jednocześnie) urzeka prostotą, bezpośredniością, szczerością, kulturą. I w chaosie wszechogarniających przewartościowań wyczuwa bezbłędnie ponadczasowość. Styl prosty a jednocześnie pokrętny, ironiczny i patetyczny, dziwnie pokombinowany. Dlaczego? Dlatego, że raz je ziemniaki z wody, innym znów razem ziemniaki pure, frytki, pieczonki, placki, pyzy i jeszcze inną zupę z seksu, je poeta.

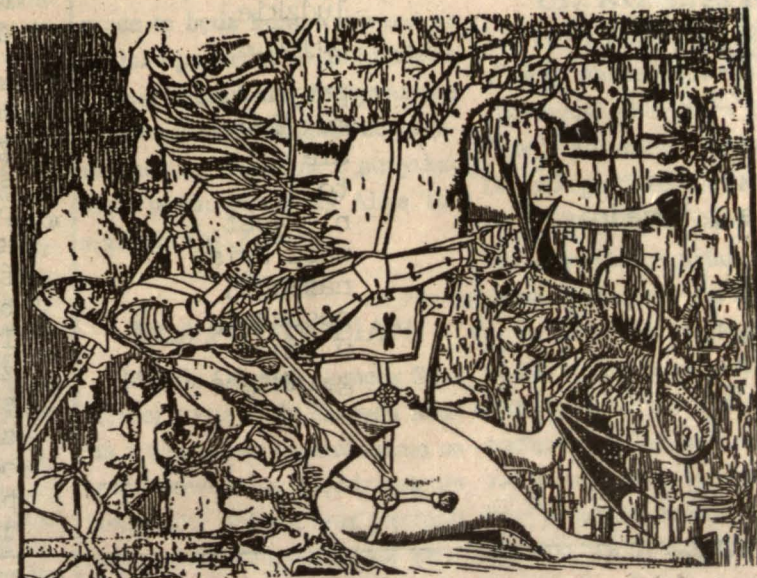
- Proszę seks - powiedział.

- Słucham - powiedział - proszę - zdziwił się

- Keks proszę, dużą porcję.

Poeta wybucha, nie śmiechem, nie, wybucha wierszem. Poezja wybucha. Humorem szorstkim. -Seks? dlaczego tak ważny jest? - Prokreacja - powiedział warkliwie, krótko. - Prokreacja - powtórzył poeta cicho, smutno i zabrał się do podtrzymywania gatunku. Był ciężarny wierszem, teraz GO urodził. Z wysiłkiem i radością wyszeptał - nie cały umrę. Może przyszłym pokoleniom kierunek wskaże, może zostawi po sobie parę dobrych wierszy, nieśmiertelnych, a może tylko dużą porcję miękkiego. - Ideał? czym jest? jak wielki dystans dzieli poetę od ideału? Idź, nie licz kroków. Masz GO, to twój geniusz poeto. Być poetą, to nic nie mieć, wszystko sobie stworzyć. Być poetą, być poetą, patrzeć na to, widzieć nie to. Zaczynaj od nowa, od czegokolwiek, każda droga prowadzi do świata.

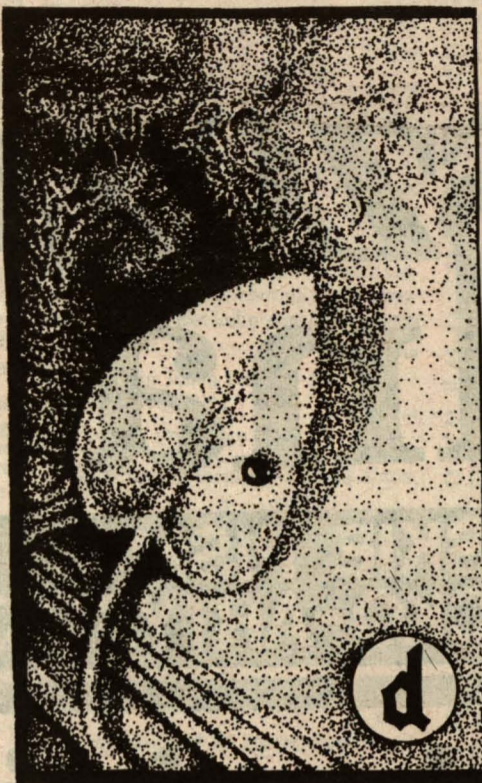
C.D.N.



10

WIZJA LOKALNA

znalazłem ciało na śmietniku
 pod stertą gazet
 z jutrzejszą datą
 ja doskonale wiem
 że to nic śmiesznego
 ale znalazłem ciało na śmietniku
 było nawet nawet
 w garniturze i trampkach
 w sukience podkoszulku pidżamie i golfie
 i tysiącu innych niezbędnych rzeczy
 z pastą do zębów
 i kieliszkiem burgunda
 a ciało jak ciało
 miało twarz włosy usta
 i ogromną dziurę
 cztery wielkie dziury
 miało smycz na szyi
 i cierniową koronę
 na przyprószonej zielenią głowie
 jeśli się nie mylę
 miało nawet imię
 przez chwilę myślałem że to
 nie ważne



RÓŻOWY SŁOŃ

różowy słoń uciekł
 taki co ma skrzydła
 nikt nie widział
 nikt nie słyszał
 a słoń
 ot tak sobie uciekł
 rozesłano list gończy
 wszędzie
 po wszystkim
 bez skutku
 nikt nie widział
 nikt nie słyszał
 podobno słoń
 wypił piwo
 i podreptał pomalutku
 przed siebie
 kobieta z kiosku
 co wszystko wie najlepiej
 powiedziała
 że słoń poszedł szukać
 innych różowych słońi
 takich co mają skrzydła
 w mieście
 zapanował tumult
 wzburzeni obywatele
 kradli zarzynali bezczęścili
 wprost nic nie mogło się oprzeć
 załamany burmistrz
 ogłosił dzień żałoby
 bo w co wierzyć
 jeśli nie w różowe słońie
 zwłaszcza takie
 co mają skrzydła

ANNA EWA CIOLEK

o mojej poezji ...

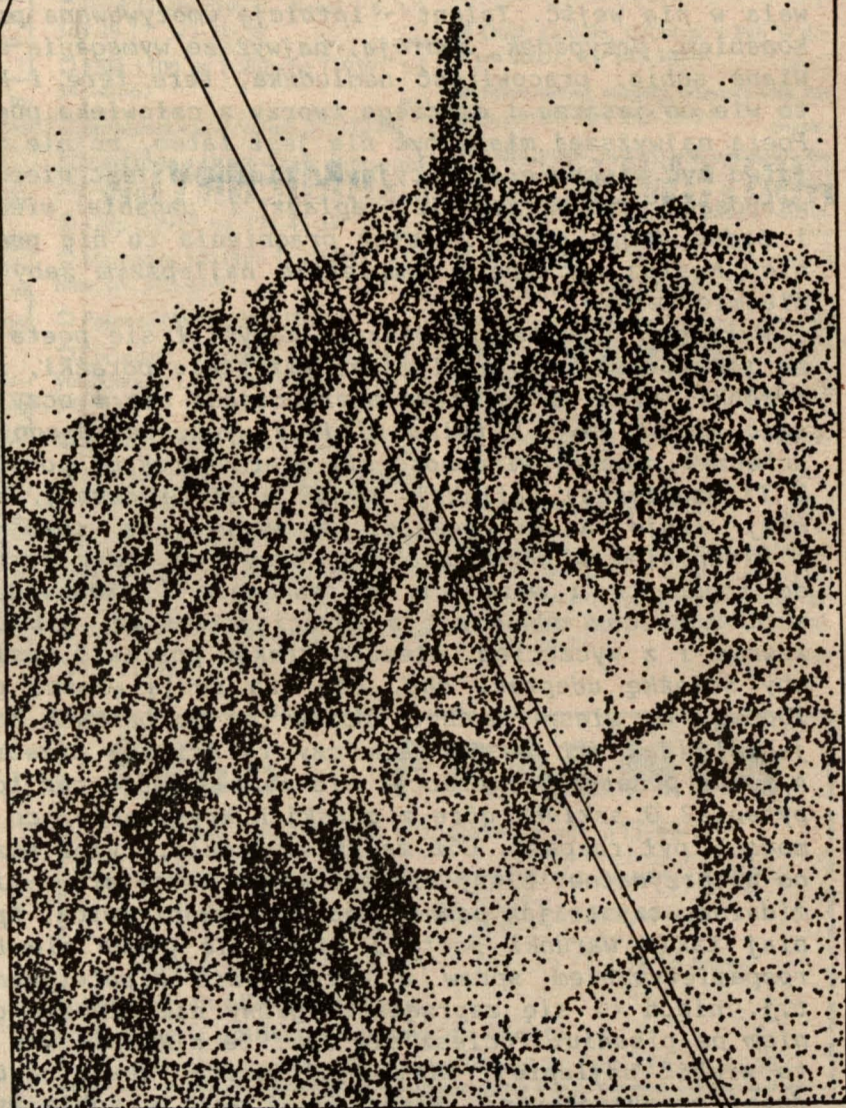
* * *

Rachunek

szukasz
 dłonią
 w
 moich myślach
 czarnego
 anioła
 nieprzeciętej
 jeszcze
 wstęgi
 zakazanego
 owocu
 przez
 niemy
 korytarz trwogi
 krzyczę
 zostaw
 szansa
 oprawiona była
 w popękana
 skórę rąk
 przykutych
 do pióra
 kajdanami
 przymusu
 daleki aniele
 zaprowadź
 mnie
 od
 źródeł poezji
 do
 ujścia śmierci
 skruszonej
 na
 mąkę
 oddanej
 do
 chleba powszedniego
 dzięki
 któremu
 ja
 tu
 tylko
 żyję

ludzie
 idą razem
 lecz
 otaczają się
 barierą
 zamurowane
 słowa
 nie proszą się
 już
 na świat
 zwątpiły
 ludzie
 stają
 nie godzą się
 z
 własną
 niedoskonałością
 czas
 staje
 zauważa ich
 gesty nie stają
 one
 w ogóle
 nie istniały
 patrz
 jeszcze
 coś przechodzi
 po
 sumieniu
 to przechodzi
 ludzkie
 pojęcie
 przykro mi
 mój drogi
 ale
 to
 nie jest
 nasz świat
 naszego
 poszukamy
 w innej
 galaktyce

w
 oczach moich
 gdy
 stoję
 u brzegu
 młode żurawie
 liczę
 gniazda życia
 kwitnące
 ogrody
 w
 oczach uniesieniu
 zliczyłam
 wędrujące
 świeczniki muszli
 z
 własną
 w
 oczach moich
 gdy
 stoję
 na
 moście dłoni
 sznury
 gobelin
 liczę mozolnie
 w
 myślach
 sploty
 błyskiem zachwytu
 zliczyłam
 ściegi
 nieprzebytych
 dróg
 w
 oczach moich
 gdy
 stoję
 przed
 kryształową lampą
 światło
 bez obrony
 liczę
 zmysłowość
 eterycznych olejków
 zliczyłam
 ogrom
 przestrzeni
 dźwiękoszczelnej



20

w oczach moich
 gdy spoglądam
 zza krawędzi stołu
 łyzy nieprzemijający
 bunt ślad
 po nożu bardzo
 stary liczyłam
 upadek serc
 nadal go
 liczę

Chwila tylko dla nas

kładziesz
twarzą do nieba
nie szukasz niemożliwego

zwyczajnie
jakby to był lizak
w usta wbierasz cząstkę raj
chwili
wiecznej nieskończonością mgnień
dajesz i bierzesz rozkosz

Na skrawku kalendarza

naprowadzasz na swoją ścieżkę
w oczekiwania zwabiasz
szepciem
- będę czekał

kluczem otwierasz dzień
- jutro o dziewiątej
na palcach w twoje ślady
wchodzę

budzik
brutalnie wdarł się w przebudzenie
daty spłoszył

Dialog dojrzewa

za zasłoną słów
oddechy
serca
szepciem wyłożone wnętrza
cisza
w której może zabrznieć
słowo
źródło połączeń
bo inaczej po co

Zachwył

poeta wiersz pisze
o miłości
słów szuka

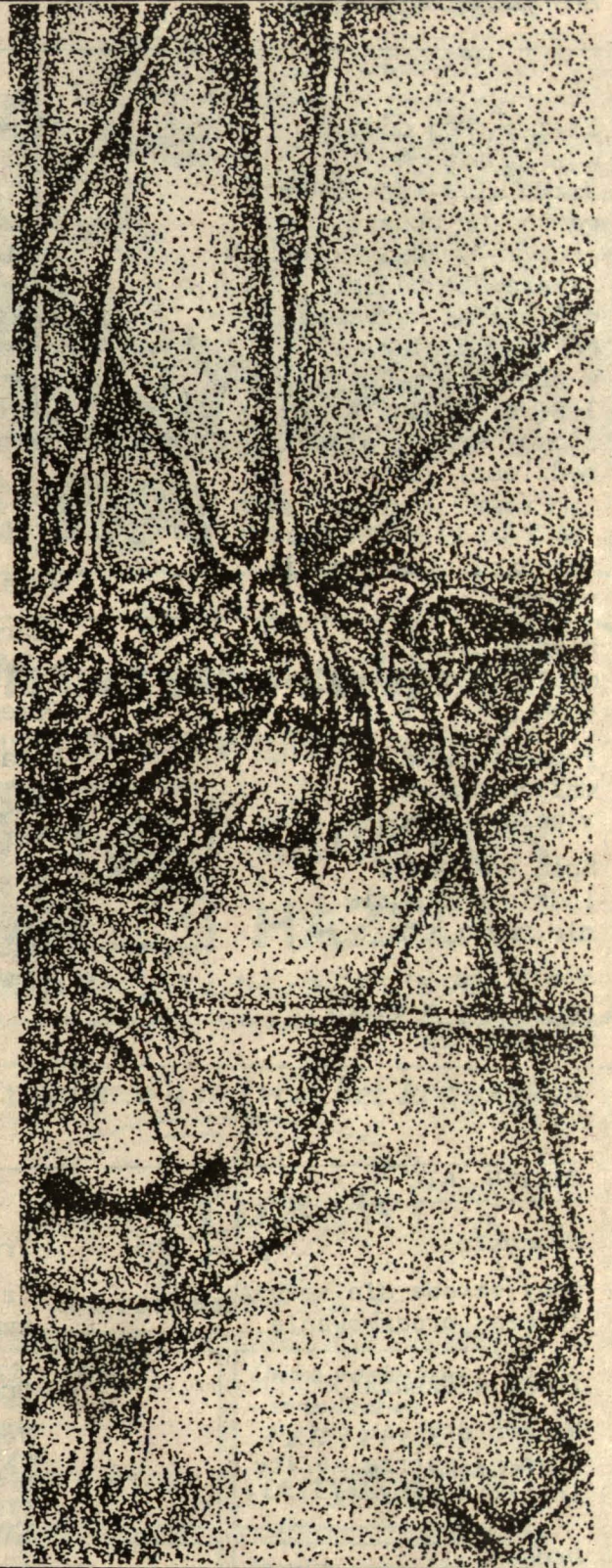
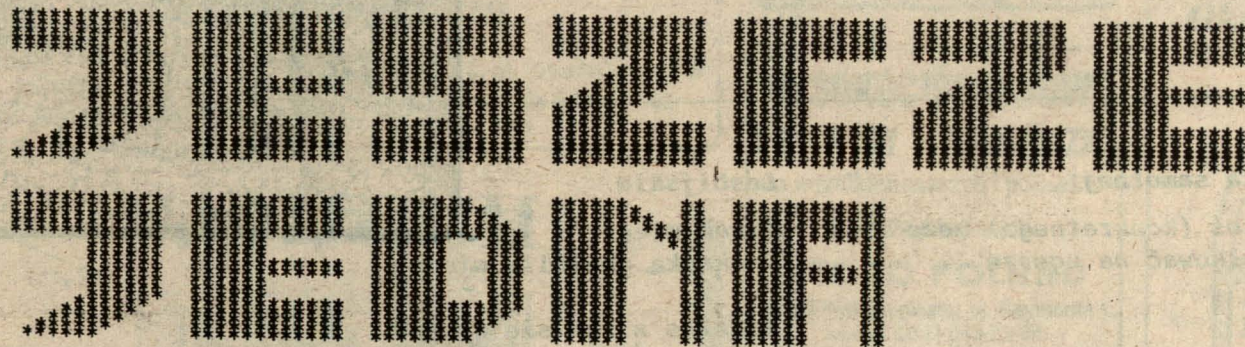
a miłość

stanęła naprzeciw
w oczy patrzy
oniemiała

Ogień w dłoni

z tobą
z ciszy lubię wchodzić
w dreszcze

lubię być
w tych płomieniach
z tobą jeszcze



ALICJA ZIENKIEWICZ

Przemilczenie

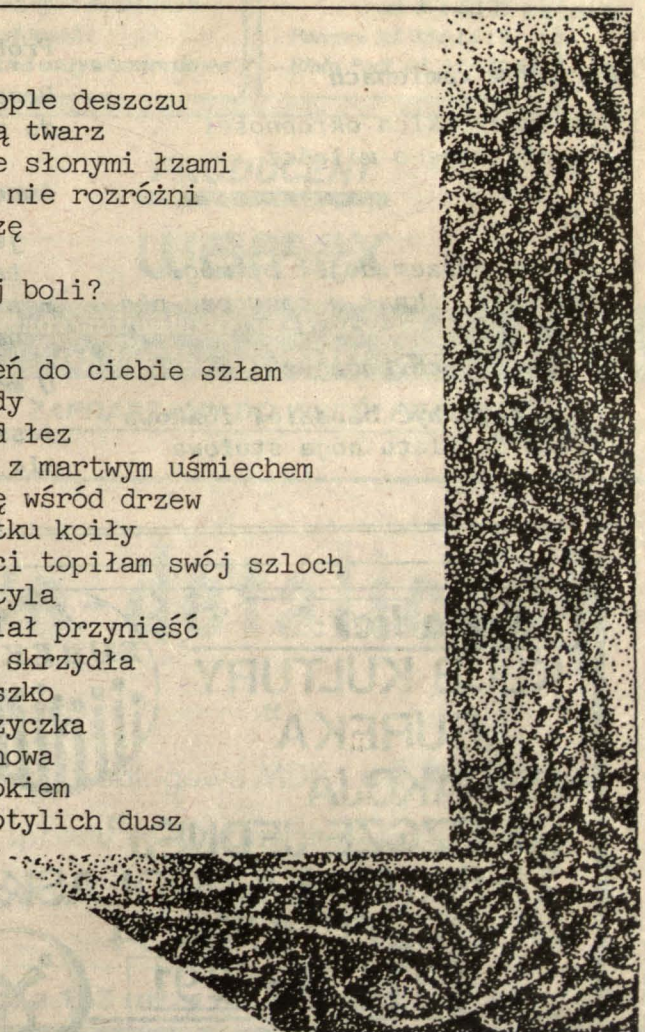
nie powiem ci,
jak mi dobrze
gdy słyszę szmer piasku nad rzeką
gdy widzę jaskółkę - czarną kokardę na niebieskim tle
kiedy słyszę śpiew skowronka
głoszącego nadejście poranka
nie dowiesz się ode mnie
jak przyjemnie leżeć na piasku nad rzeką
wpatrywać się w lot czarnego anioła po błękitnie
przed oczami mieć obraz wschodzącego słońca
a w uszach wciąż słyszeć skowronkowy tryl

Człowiek

stworzony na podobieństwo Boga
daleki od ideału
mały w porównaniu z marzeniami
wielki dla mrówki
mrówka dla niego - owad
goni za sławą, pieniądzem, autobusem
kłopoty gonią za nim
ucieka
także przed sobą
upodabnia się do zjawisk
z pierwszych stron kolorowych magazynów
zmienny w swych poglądach
jeżeli tego wymaga okoliczność
istota -
" o bardzo małym rozumku"

przemoczone krople deszczu
uderzają w moją twarz
mieszają się ze słonymi łzami
już teraz nikt nie rozróżni
czy to ja płaczę
a może deszcz
i kogo bardziej boli?

ścieżką cierpień do ciebie szłam
daleka od prawdy
skromniejsza od łez
mijałam twarze z martwym uśmiechem
pytałam o drogę wśród drzew
one mnie w smutku kołły
w ich zieloności topiłam swój szloch
czekałam na motyla
co wiadomość miał przynieść
ktoś wyrwał mu skrzydła
a z nimi serduszko
teraz jego duszyczka
w trawie się chowa
przed ludzkim okiem
kolekcjonera motyli dusz



Słyszę twój oddech
w moim oddechu
Jakkolwiek istniejesz
gdzieś na uboczu
głębokiego kawałka słowa
Słyszę Cię bardziej
niż możesz usłyszeć
od kogokolwiek
w szpitalnym korytarzu
leżę i układam słowo
słowo, słowo, słowo
będziesz, jestem

Przecież słyszę swoją
rozmowę

biegnę ulicą
miasto zasnęło 10 lat
temu

Pogasły światła
małych ognisk
w pałacu tkanek

Śpią wszyscy
ludzie nadludzkie
nie ludzki sen

o dolinie
snuje się w parku
bez światła

Mieszkam w Nekropolii
dom, numer 27
magiczna liczba
poczekam na ten numer
wyniosę się
daleko
wysoko
głęboko
Zapalono czerwone latarnie
poza miastem
nie ma nic

Wypaliliśmy Joita czasu

czarna kula zrodzona
w Twojej źrenicy

Dzień siódmy

Nowa GRANICA

Ostatni krok w słońce

Pierwszy dzień Wielkiego Święta

Pracownik ZOO zasnął
nikt nie wie
że wszyscy uciekli

Teraz już nie uciekniesz
Zrozumiałeś
Ręką dotyka Ciebie
Czwarty Jeździec

walcz z tym
z czym nigdy żaden
nie zdołał wygrać

Przerażające światło
otworzyło śmiech
słowo, słowo, słowo, słowo
jesteś
nie będziesz
entliczek pętliczek,
nóż

Zapalcie schody
Nie rozumiem:
Czy mam usiąść
na Twoim krześle
Zagraj ze mną
w coś innego
Powiedz coś
co rozumiem



MARTYN GIL

Pracucie

Nocy szkoda dla spania
to czas orgazmowania

Punkt widzenia

Na kobiety
inaczej patrzą sufity
inaczej parkiety

Droga

Kochała chwilę
ale za ile

Obrona w ramionach

Mimo wszystkich okropności
źle nie mogę o miłości

Korek

Do domu owszem dojść by mógł
gdyby nie utknął w rozdrożu nóg

Co się tak chybczesz

Chciałabym być bardziej łózkowa
rzekła do blatu noga stołowa

Troska samotnej

Czy coś (konkretnego) może
wykiełkować na ugorze

Ocena

Jedyna wartość
jej ud rozwartość

Ciekawość

Kobieta z kobietą
a gdzie to

Problem miłości

Przedłużyć orgazm
do nieskończoności

Amnezja

- jestem cnotliwa i wierząca
taka prawie święta
- a jaka babciu byłaś przedtem
- nie pamiętam

O motyłu

Jeszcze by się pomotylił
ale już go czas przyszpilił

Lesbijskie

Przez miedzę
praktyka gwałciła wiedzę

Interes z rąk się wymyka

Nie miał czym
zamienić myśli w czyn

Nagroda dla seksuologa

Za porady w miłości
wieczny orgazm w wieczności

Bezradna

Końca z końcem związać nie może
za dużo tych końców może

Powód

Nie uciekaj kochany
coś nam niosą bociany

Wstydliva

Biega po plaży
z listkiem figowym na twarzy

nasz adres:

KLUB KULTURY

„EUREKA”

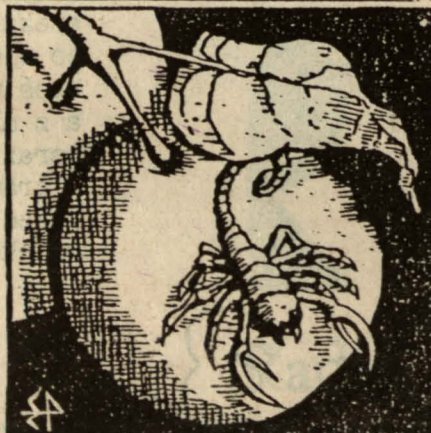
REDAKCJA

„JESZCZE JEDNEJ”

21-500 BIAŁA PODLASKA

UL. ORZECHOWA 34

TEL. 3436291



**CZEKAMY NA TWOJE
TEKSTY LITERACKIE
I PRACE PLASTYCZNE
(CZARNO-BIAŁE RYSUNKI I GRAFIKI)**

Skład Redakcji: Halina Besaraba,
Ryszard Kornacki,
Arkadiusz Sawczuk
(redaktor nacz.)

Opracowanie graficzne:
Arkadiusz Sawczuk.